

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FONDATION
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Boulevard Chemin 27
CH-1722 Bourgillon

N 39 10 czerwiec 1946
rok II

W OBLICZU NOWEJ REWOLUCJI

Jakby trochę świeżego powietrza wtargnęło nagle do zatechłej od żołdackich butów atmosfery kontynentu europejskiego. Jakby dobrotliwa, o miękkich tonach zasłona przykryła niespodziewanie panoszącą się coraz bez-

czelniej czerwień w krajach Europy.

Dwa wielkie narody wypowiedziały ostatnio swą wolę. A wola ich jest doprawdy krzepiąca i musi napawać otuchą na przyszłość. Zarówno we Francji jak i we Włoszech - a więc tych krajach nie okupowanych, gdzie nędza i chaos powojenny jest największy, a ruble na zdradziecką robotę sypią się najobficiej - fala komunistyczna opadła niespodziewanie, ale dość gwałtownie. To nie jest wszystko. Negacji zła towarzyszy w tych krajach zdrowa, pozytywna idea społeczna, idea zdobywcza, dynamiczna, pragnąca reform i przebudowy, ale opierająca przebudowę na chrześcijańskiej koncepcji życia.

I to jeszcze nie wszystko. Podobny proces obserwujemy w Belgii, Holandii, Austrii i Niemczech /strefy anglosaskie/. Podobne prądy ideologiczne torują sobie drogę lub drzemią częściowo utajone w wielu krajach okupowanych, m.in. i w Polsce. Wszędzie, przez cały kontynent konsoliduje się chrześcijańska myśl społeczna, odpychająca komunizm, ze wstrętem i pogardą odwracająca się od potwornego oszustwa, jakim jest doktryna materialistyczna. Tym radośniejszy to widok, że środki, władza i siła są jeszcze przeważnie w ręku przeciwnika. Ale tak jest zawsze w okresach rewolucji, że idea ma przeciw sobie siłę. Jesteśmy świadkami ocknięcia się w Europie nowoczesnej idei chrześcijańskiej przeciw zacofanemu, przestępszemu marksizmowi, którego sztandary wyblakłe stają się coraz obrzydliwsze przez to również, że dzierżą je ręce sowieckie. Idzie rewolucja przeciw tyranii komunizmu.

Duchowym jej przywódcą jest Stolica Apostolska, nie bez powodu tak znienawidzona i z taką furją atakowana. Nie ulega wątpliwości, że Pius XII jest człowiekiem o żelaznej woli działania, o niezwykle silnie rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności, jaka dziś na Watykanie ciąży, a przy tym obdarzonym rzadkim darem realizmu i odczucia sytuacji. Papież wie, że w chwili, gdy zbankrutowały nadzieje na pokój drogą dyplomatycznych targów, gdy ścierają się tylko żarłoczne, chciwe interesy materialne, gdy zakończenie wojny nie przyniosło narodom świata spodziewanej ulgi, gdy przeciwnie, ucisk i trwoga rosną bez miary - coraz więcej oczu, nie tylko katolickich, zwraca się ku Sw. Piotrowi w Rzymie, stamtąd oczekując zachęty, pokrzepienia, hasła w walce, jaką każdy naród prowadzi o swoją duszę i swój wolny byt.

Już nie raz padły stamtąd słowa oczekiwane, budząc coraz żywszy odźwięk w sercach, ku gniewnemu zdumieniu tych, co przyzwyczaili się, zbyt skoro, do lekceważenia tej olbrzymiej siły moralnej, jaką jest Kościół. Dziś orędzie Ojca Sw. z 1-go czerwca brzmi już nie jak zalecenie, ale jak pobudka: "Chrześcijanie, miejcie wiarę, jest was wielu, znacznie więcej, niż się pozornie wydaje. Jesteście silni, silniejsi niż przeciwnik, bo siłę czerpicie z prawd nieprzemijających i wieczystych, a nie z fałszywych założeń, haseł oportunistycznych i chwilowych. Kościół jest zdecydowany i gotów. niepokonaną siłą moralną daje mu miłość wszędzie tam, gdzie chodzi o obronę wolności, honoru i zbawienia wiecznego jego dzieci".

Ten sojusznik nie opuści nikogo. Skupiajmy więc siły, bośmy nie sami.

WOBEC DEMOBILIZACJI POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

OREDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
DO POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH
/Londyn, 24 maja 1946 roku/

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych!
W ciągu długich lat najstraszliwej wojny, jaką zna historia, do niezapomnianych zwycięstw Oręża Polskiego dodaliście nowe: udział w bitwie o Wielką Brytanię i w obronie Tobruku, zdobycie Monte Cassino, Ancony i Bolonii, bitwę pod Palaise, zdobycie Bredy i inne. Naród Polski złożył w tej wojnie na ołtarzu wolności największe ofiary i swą samotną, tak bohaterską choć beznadziejną walką z nawałą niemiecką w roku 1939 umożliwił ocalenie nieprzygotowanego do napaści świata od niemieckiego panowania. Zwyciężony lecz niepokonany Naród Polski nie złożył w Kraju broni, po kampanii wrześniowej i przez cały czas wojny podziemna Armia Krajowa prowadziła ponad ludzkie siły z przemocą najeźdźcy. Ofiarny stos spalonej Warszawy przejść musi do historii.

To też walki żołnierza, marynarza i lotnika polskiego żyć będą w pamięci Narodu i z dumą wspominać je będą przyszłe pokolenia, bo dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie.

Było pragnieniem Waszym i całego Narodu, którego jesteście dumą i umiłowaniem, byście mogli w zwartych szeregach, pod sztandarami Waszymi okrytymi sławą, powrócić do wolnej, całej i niepodległej Polski. Nie ziszcilo się jeszcze to pragnienie, pomimo, że daliście ze siebie wszystko, co dać mogły miłość Ojczyzny oraz honor i męstwo żołnierza.

Żaden naród nie wie lepiej od Polaków, że o wyniku walki decyduje nie tylko oręż, ale i moc ducha. Tą bronią niejednokrotnie musieli walczyć Polacy - i zwyciężali.

Pomimo, że mał umęczonym światem ucichł obecnie zgiełk bitew, huk dział i warkot bojowego lotnictwa, Wy pozostajecie nadal Żołnierzami Rzeczypospolitej, walczącymi o Nią mocą ducha polskiego. Jeśli moc tę utrzymacie w sercach Waszych, przyszłość będzie Wasza, bo żadne siły ludzkie mocy tej przewyciężyć nie zdołały dotąd i nie zdołają nigdy. Służba Wasza nie skończyła się. Bez względu na narzucone przez okoliczności ramy organizacyjne, nosząc w duchu nakazy przysięgi żołnierskiej, pozostaniecie im wierni. Zachowacie ducha braterskiej jedności, zwartości moralnej i karnośći wewnętrznej, który nacechował Was w Waszej dotychczasowej żołnierskiej służbie. Z ufnością będziecie się stosować do wskazań Waszych dowódców. Nie załamajcie Was przeciwności. Postawa Wasza będzie godną synów naszego bohaterskiego Narodu. Wobec obcych, gdziekolwiek los Was zawiedzie, będziecie tak postępować, by Polsce szacunku przysporzyć. Zadziergnięte we wspólnych walkach węzły braterstwa broni i przyjaźni z Narodami Sprzymierzonymi będziecie się starali zachować i umocnić.

Z równie serdeczną troską zwracam się do Was, Żołnierze Polscy z kampanii wrześniowej i z bohaterskiej Armii Krajowej, którym nie było danym stanąć ponownie w szeregach bratnich, a którzy trwacie w trudniejszych warunkach niż inni. Stwierdzam, że jesteście nieodłączną częścią Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, że należą się im ze strony Sprzymierzonych te same uprawnienia i życzliwa opieka, co żołnierzom Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Żołnierze, Marynarze i Lotnicy! Utrzymajcie niezłomną wiarę w przyszłość, a doczekacie się chwili, gdy Bóg nagrodzi Wasze ofiary, gdy sprawiedliwość zwycięży i z Wolnym Narodem będziecie święcić tryumf zwycięstwa na Ziemi Ojczystej.

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ.

OSWIADCZENIE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ
/Londyn, 24 maja 1946 roku/

Oświadczenie brytyjskiego Ministra Spraw Zagranicznych z dn. 22 maja 1946 stanowi początek realizacji ogłoszonej dnia 20 marca 1946 decyzji Rządu Brytyjskiego w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Przeciwno tej decyzji Rząd Polski założył uroczysty protest.

W ciągu sześciu lat wojny Polska prowadziła walkę przy wszystkich swoich siłach, w Kraju i na obczyźnie, związana z W. Brytanią sojuszem, którego zobowiązań dopełniła z najwyższym poświęceniem. Nawet wtedy, gdy Sprzymierzeni nasi na konferencjach w Teheranie i w Jałcie

godzili się na oddanie połowy Polski Związkowi Sowieckiemu i na narzucenie jej rządu będącego wyrazem obcej przemocy, Naród Polski wytrwał w walce, zarówno w Kraju jak i na obczyźnie, składając wciąż olbrzymie ofiary krwi i mienia dla wspólnej sprawy sprzymierzonych. Nawet wtedy, gdy było już jawnym, że Związek Sowiecki zmierza do zawładnięcia całą Polską, Naród Polski, wierny swym soюзom, podjął z bezprzykładnym w dziejach poświęceniem działania wojenne Armii Krajowej, ciężkie boje na Wołyniu, na Wileńszczyźnie i w województwach centralnych, aż do niezrównanego w dziejach Powstania Warszawy.

Naród Polski wierzył, że niepodległość jego Ojczyzny jest sprawą sumienia świata i jednym z nieodzownych wyników wspólnego zwycięstwa.

Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie walczyły do końca wojny w ofiarnej służbie Rzeczypospolitej i w ścisłym braterstwie broni z Siłami Zbrojnymi W. Brytanii, za wspólną sprawę Zjednoczonych Narodów. Wiele tysięcy Polaków poległo w bojach, wiele tysięcy doznało kalectwa. Żołnierze polscy postawą swoją po dzień dzisiejszy zasłużyli sobie na szacunek narodu brytyjskiego i innych narodów sprzymierzonych.

Mieli oni prawo oczekiwać, że w wyniku zwycięstwa powrócą ze swymi dowódcami na czele, ze sztandarami i bronią, do Polski wolnej i niepodległej.

Obecne decyzje grożą odebraniem im możliwości takiego powrotu do Ojczyzny. Przychodzą one w chwili, gdy w Polsce tak zwany rząd tymczasowy, łamiąc przyjęte zobowiązania w sprawie wolnych i nieskrępowanych wyborów, odsuwa je w przyszłość nieokreśloną, a gwałtem i postrachem odbiera Narodowi Polskiemu wszelką możliwość swobodnego życia politycznego.

Długu wobec Polski i Jej Sił Zbrojnych, ciężącego na sprzymierzonych, nie zdoła wyrównać życzliwa opieka brytyjska nad żołnierzami polskimi, przemienionymi w wygnańców. Polska musi być wolna. Wtedy tylko mogliby oni do Niej powrócić ze świadomością wypełnionego obowiązku i osiągniętego celu siedmiolecia walk i poświęceń.

Decyzja rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych uderza w pierwszym rzędzie w bohaterski II. Korpus W.P. we Włoszech. Korpus ten, który pod dowództwem Generała Andersa zdobył Monte Cassino i Anconę, przełamał linię Gotów i wkroczył zwycięsko do Bolonii, pierwszy ma przestać istnieć. Ma to szczególnie tragiczną wymowę.

Rząd Polski jest przekonany, że wyraża uczucia Narodu, oświadczając, że Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie dobrze zasłużyły się Polsce i wspólnej sprawie Narodów Zjednoczonych i że nigdy nie przestaną żyć w sercach Polaków. Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, bez względu na narzucone im warunki, nie przestaną być żołnierzami Rzeczypospolitej Polskiej, a prawa i obowiązki ich stąd wynikające są nienaruszone.

Wyzwoleni z niewoli niemieckiej żołnierze W.P. z kampanii wrześniowej oraz Armii Krajowej byli i są pełnoprawnymi członkami Polskich Sił Zbrojnych. Rząd Polski nie zaprzestanie domagać się należnego im sprawiedliwego i godnego traktowania przez Sprzymierzonych na równi z żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych są nadal wierni przysiędze, która każe im bronić Ojczyzny, jej całości i niepodległości, w posłudzeństwie Prezydentowi Rzeczypospolitej, swoim legalnym zwierzchnikom i prawu. Rząd Polski wie, że zawsze i we wszelkich okolicznościach wytrwają oni w żołnierskiej wierności, której od siedmiu lat dają dowody.

Naród Polski, który tyle już ciosów zniósł z niezłomną wolą wytrwania, zespolił się w tej ciężkiej chwili tym silniej przy sztandarze Rzeczypospolitej, wolnej, całej i niepodległej, z wiarą w zwycięstwo sprawy, która jest nierozzerwalnie związana z wolnością narodów i z trwałym pokojem świata.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROZKAZ GEN. ANDERSA DO
ŻOŁNIERZY II KORPUSU:

/We fragmentach/ Zbliża się chwila, gdy II Korpus ma być, jako całość bojowa, rozwiązany. Jako Wasz dowódca, odpowiedzialny wobec Narodu Polskiego, wobec historii oraz wobec Was, którzy oddaliście mi swoje serca żołnierskie i zaufanie, głęboko ważyłem jak mi postąpić należy w tym nowym, przełomowym etapie naszej walki. Dokładny rachunek sumienia i realna ocena sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się Naród Polski, a z

nim i my, jego żołnierze, kazały mi przyjąć tę tak ciężką dla nas i jednostronną decyzję rządu brytyjskiego.

Pójdziemy z ziemi włoskiej, poprzez ziemię brytyjską, a jutro nie wiadomo poprzez jaki szlak, do Polski takiej, o jaką walczyliśmy, do Polski prawdziwej, której żadne serce polskie nie wyobraża sobie bez Lwowa i Wilna.

Z drogi tej, która jest naszą drogą historyczną, nie zejdziemy. Nasza służba nie kończy się. Nasz pochód do Polski wolnej, całej i niepodległej - trwa.

WE. ANDERS, gen. dyw.

F R Z Y P O W I E S C

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli
I wdzierał się na szczyty, z których inni spadli,
Zdobywszy wolność innym dłońmi skrwawionymi,
Dowiedział się nareszcie, że sam jest na ziemi.

I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szalem,
Powiedział mu: "Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt Twoich ran Ci nie odwdzięczy,
Bo niczym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że Ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz: czy to było warto?"

A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, co wracali - i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili "wrócimy" nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie:
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.

"Czy warto?" Odpowiedział, "Ach, śmieszne pytanie!"

Jan LECHOM

W I A D O M O S C I Z K R A J U

UJAWNIONE WYNIKI rozmów p. Bieruta i Spółki na Kremlu dotyczą udzielenia rządowi warszawskiemu przez Rosję pewnej ilości złota w formie "pożyczki". Rosja zobowiązała się ponadto dostarczyć armii polskiej całego uzbrojenia, z uwagi na brak przemysłu zbrojeniowego w Polsce.

"Pożyczka" dla p. Bieruta jest dla Rosji jedynie przełożeniem pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej. Co do uzbrojenia należy zauważyć, że przemysłu zbrojeniowego w Polsce nie ma dlatego, że poprzednio armia czerwona "wywakuowała" go troskliwie do ZSRR. Teraz dają:

Prasa światowa zaopatruje wiadomości o tych transakcjach wymownym tytułem: "Całkowite gospodarcze i militarne uzależnienie Polski od Związku Sowieckiego".

Nie wiadomo oczywiście, jakie decyzje rozmów moskiewskich nie zostały ujawnione.

LUDNOSC WARSZAWY witała jakoby "entuzjastycznie" ob. Bieruta po jego powrocie z Moskwy. Sprawozdawca radia warszawskiego powiada m.in., że "tłum przerwał kordon i z okrzykami "Chcemy zobaczyć naszego prezydenta!" rzucił się do samolotu".

He! He! "Chcemy zobaczyć naszego prezydenta". Jakie to warszawskie i jakie polskie, prawda?

RACJONOWANIE ZBOŻA zostało całkowicie zniesione. Sprzedaż zbóż i mąki nie podlega odtąd żadnym ograniczeniom. Zarządzenie powyższe jest niewątpliwie wynikiem zupełnego fiaska t.zw. świadczeń rzeczowych, których chłopcy nie chcieli wypełniać na ro-

zkaz znieprawionego reżimu. Ceny mąki na wolnym rynku może i spadną chwilowo, ale najmniejszą z tego korzyść odniosą szerokie masy społeczeństwa, dla którego ceny te będą zawsze astronomicznie wysokie.

Poza tym zapasów zboża w kraju nie wystarczy do żniw, chleb będą mieli tylko uprzywilejowani, najzamożniejsi, t.j. "szabrownicy" i członkowie partii rządowych.

WOBEC TEGO, że reżim dąży niedługo - znacznie do zlikwidowania PSL, skoro nie udała się próba sterroryzowania chłopów polskich, - PSL nie ma już czasu czekać do wyborów, które, być może, odbędą się bez udziału tego stronnictwa. PSL postanowiło wobec tego przeprowadzić próbę sił z komunistami już teraz, przy okazji referendum ludowego 30 czerwca.

Władze stronnictwa poleciły mianowicie, by wyborcy głosowali za utrzymaniem Senatu. Na 3-cie pytanie referendum: "Czy parlament ma być jedno-izbowy?" komuniści będą głosowali "tak", PSL natomiast "nie".

Łatwo sobie wyobrazić, do jakiej furii decyzja PSL doprowadziła koła reżimowe. Nasuwa się pytanie, czy komuniści, zaskoczeni niemal w ostatniej chwili decyzją ludowców, dopuszczają wogóle do referendum, które w tych warunkach musiałoby doprowadzić do ich drozgocącej klęski. Zachodzą tutaj trzy możliwości. albo odłożenie pod jakimś pretekstem referendum na czas nieokreślony, podobnie, jak się to stało z wyborami, albo rozwiązanie PSL przed 30 czerwca jako organizacji "antydemokratycznej" i "faszystowskiej" ...albo

komuniści też będą głosować za Senatem! Zobaczymy, jakie wyjście wybierają.

KARDYNAŁ SAPIEHA ogłosił apel o składanie ofiar na odbudowę Katedry Wawelskiej, która nie uległa naprawdę zniszczeniu, ale wymaga poważnych napraw i odnowienia.

AKCJA REKRUTACYJNA do PPR dała w ciągu ostatnich paru miesięcy poważne jakoby wyniki. Oto "Polska Partia Radziecka", jak się ją trafnie w Kraju nazywa, przyjęła do swych szeregów kilkadziesiąt tysięcy Volksdeutschów, którzy, skompromitowani niejednokrotnie ciężko w przesładowaniach narodu polskiego, idą na wszystko, żeby zjednać sobie łaski obecnych satrapów Polski.

PPR-owcy to są, nie zapomnijmy, ci sami ludzie, którzy oskarżają gen. Andersa o przyjmowanie Niemców do 2. Korpusu.

LIKWIDACJĘ AUTONOMII uniwersytetów rozpoczęto od powołania specjalnej komisji dyscyplinarnej, rządowej, która będzie sporządzać czarne listy studentów, prowadzących robotę "anty-rządową". Studenci ci nie będą dopuszczeni na żaden uniwersytet. Dawne "wilcze bilety" z czasów carskich.

Wyjątkowy zapał wykazał tutaj "premier" Osóbka, który zaproponował... zamykanie niesfornych studentów w obozach koncentracyjnych! Wysoce demokratyczny wniosek "premiera" nie uzyskał jednak uznania nawet komunistycznej "rady ministrów". Są w niej bowiem ludzie przebiegłsi od kąpieli w gorącej wodzie Osób-

OD CHURCHILLA DO PUTRAMENTA

Stary wyga Churchill wie lepiej co mówi, niż co robi. Komentując w Izbie Gmin wystąpienie rządu warszawskiego w sprawie Hiszpanii oświadczył roztropnie: "Interwencja Polski na Radzie Bezpieczeństwa była słabo przemyślana. Każdy wie, kto kryje się za tą interwencją. Nie ulega wątpliwości, że pod reakcyjnym reżimem Franco ludność Hiszpanii zażywa więcej wolności, bezpieczeństwa i szczęścia niż w chwili obecnej Polacy". Dla nas nie mogą ulegać wątpliwości dwie rzeczy: że Churchill po tym oświadczeniu zostanie okrzyknięty reakcjonistą za usługach Franco i że to właśnie Churchill przyczynił się waleń do sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie Polacy. Dziś ten współtwórca Warszawskiego Nierządu Tymczasowego wypiera się swego dzieła, jak nieślubnego dziecka wypiera się zły ojciec.

Jest w tym może więcej wstydlivej prawdy, niż może się wydawać. Prasa ogłasza, że "prezydent" Bierut jest właśnie nieślubnym dzieckiem, zrodzonym z przyjemnego ale krótkotrwałego grzechu między inż. Hemplem z lubelskiej wytwórni narzędzi rolniczych "Plon" a Marią Fiut, przystojną gospodynią w majątku Szczuchnie /pow. Lubartów/. Boles został oddany na wychowanie do okolicznego gospodarza Bieruta i adoptowany za ileś tam dobrych rubli carskich. Jeżeli to prawda, to zarówno grzeszna para, jak i stary Bierut zasługują na rozstrzelanie /oczywiście w wypadku, jeżeli

bki.

DWAJ POLSCY UCZENI, profesor fizyki doświadczalnej i obecny Rektor Uniwersytetu Warsz. dr. Stefan Pieńkowski oraz prof. Sołtan z Uniw. Łódzkiego zostali zaproszeni w charakterze obserwatorów na doświadczenia z bombą atomową na Pacyfiku.

ROZPOCZĄŁ SIĘ ZACIĄG do t.zw. Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej /ORMO/, której zadaniem jest wzmocnić w jeszcze większym stopniu siły, którymi dysponuje p. Radkiewicz w swej walce ze społeczeństwem polskim. ORMO ma liczyć 35.000 ludzi. Wiek kandydatów: 18 - 40 lat. Przyjmowani są wyłącznie członkowie stronnictw rządowych, w następującej proporcji: PPR - 40%, PPS - 40%, SL - 12%, SD - 8%. Mundury ORMO są takie same, jak Milicji Ob., jedyne wypustki i otoki na czapkach są nie niebieskie, ale czerwone.

Komendantem ORMO został mianowany płk. Roman Zambrowski, z-cą płk. Toruńczyk, obaj z PPR.

Z chwilą zakończenia zaciągu do ORMO, łączne siły p. Radkiewicza przekroczą 280.000 ludzi i będą liczyły prawie dwa razy tyle, co armia "marszałka" Żymierskiego.

ZMARŁ W KRAKOWIE Bolesław Wallak - Walewski, znany kompozytor i dyrygent chórów.

DALSI "WYBITNI" NIEMIECCY zbrodniarze wojenni zostali przekazani sądom krajowym. Są to: Rudolf Hoess, b. komendant Oświęcimia, który wymordował dwa i pół miliona ludzi, Max Daume, odpowiedzialny m.in. za rzeź w Aninie i Wawrze, Józef Bueh-

ler, zastępca Franka, Kurt Ehrenreich von Burgsdorf, b. gubernator Krakowa, Erasmus Malsen-Ponickau, b. szef policji w Poznaniu oraz inni czterej wybitniejsi kaci ludności polskiej.

Hans Frank, dowiedziawszy się o wywiezieniu ich do Polski, uśmiechnął się złośliwie: "Ja już wolę tu zostać. W Norymberdze nie jest tak źle".

JEŻELI CENY W WARSZAWIE oznaczyć liczbą 100, to w innych miastach wyglądają one następująco: Bielsko 93, Łódź - 92, Katowice - 91, Częstochowa - 90, Kraków - 85, Rzeszów - 84, Lublin - 83, Poznań - 82. /BIB/

6000 LEKARZY jest zarejestrowanych w Kraju, t.zn. połowa stanu przedwojennego. Istnieje przymus wykonywania zawodu w okręgu zamieszkania i pracy w miejscowej Ubezpieczalni.

Wydziały medycyny są czynne jedynie na uniwersytetach w Krakowie i Warszawie, w braku profesorów wykładają przeważnie lekarze. Organizowane są studia medyczne w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu.

Prywatna wizyta lekarska kosztuje od 200 do 500 złotych.

SZANETNY KRÓL CYGANÓW Jan Cwiek oświadczył, że z uwagi na ogólną demokrację kraju rezygnuje ze swego tytułu królewskiego i przyjmuje odtąd godność Prezydenta Cyganów /autentyczne!/. Mamy więc w Polsce dwóch prezydentów. Który lepszy? DOM AKADEMICKI na pl. Narutowicza w Warszawie został oddany do użytku

już tego nie zrobiono/, a owe ruble przejdą do historii polskiej na tych samych prawach, jak przeszło do historii ludzkości 30 srebrników Judasza.

Nie mamy szczęścia nie tylko do pewnych inżynierów, gospodyń i chłopów. Równie marnie rzecz się przedstawia z niektórymi książętami, np. z księciem Krzysztofem Radziwiłłem. I tytuł i nazwisko wskazywałoby na to, że kto jak kto, ale książę Radziwiłł powinien popierać dziś jeżeli już nie obszarnika Arciszewskiego, to przynajmniej reakcjonistę Andersa. Tymczasem Krzysztof zgłosił się do Bieruta, został z otwartymi ramionami przyjęty /co to książę!/ i teraz, zapewniwszy sobie przydział do, oczywiście, "placówki zagranicznej", w Londynie, smaruje oburzone listy do tych gazet angielskich, które osmielają się pisać o obozach koncentracyjnych w Polsce. "Obozy koncentracyjne istnieją tylko w chorej wyobraźni prasy pozostającej pod wpływem londyńskich Polaków" - pisze Krzys. Wiodocześnie był za krótko w Polsce, jeżeli wogóle był. Przyjmowany w "Polo-nii" miał za daleko do obozów i nie miałyby czasu i pewnie by nie chciał i napewno by nie mógł. Gdyby obozy istniały w czyjejs chorej wyobraźni tylko, wystarczyłby psychiatra. Niestety, reżimu policyjnego w domu wariatów uleczyć się nie da, można to zrobić tylko wobec pewnych książąt. A swoją drogą po Radziwiłłach Januszu i Bogusławie, Krzysztof zdobi swój dom nowymi laurami zdrady. Tylko, że wtedy chodziło przynajmniej o udzielne księstwo, a nie o dobrą posadę. Arystokracja degeneruje się

młodzieży.

REKOPIS KOPERNIKA, nieznanany dotąd, został odkryty w Bydgoszczy.

WE LWOWIE zaczęła się ukazywać gazeta rosyjska pod tytułem "Lwowska-Prawda". /BIB/

RZECZY WAŻNE... RZECZY CIEKAWY...

Kierownictwo Polskiej Marynarki Wojennej musi wydać Admiralicji Brytyjskiej polskie okręty wojenne, które przybyły do Anglii w 1939 r. Chodzi o jednostki: ORP "Burza", ORP "Błyskawica" i ORP "Wilk". Zoстанą one przekazane administracji warszawskiej.

28 maja odbyło się wydanie "Błyskawicy". Polska bandera została spuszczone, a załoga opuściła statek. Wice-Admirał Świrski wydał do załogi specjalny rozkaz, który mówi w zakończeniu: "Z sercem pełnym żalu, bólu i żalu wszyscy polscy marynarze przeżywają wraz z wami, ostatnią załogą ORP "Błyskawica", chwilę spuszczenia na nią naszej bandery i wyokrętowania załogi. Nie oznacza to jednakże dla nas rezygnacji i pożegnania "Błyskawicy" na zawsze. Świat jeszcze drży w swych podstawach, a upragniony przez ludzkość rzeczywisty pokój wydaje się jeszcze odległy.

Wierzmy, że nadejdzie czas, że niedługo, że "Błyskawica" będzie znowu okrętem prawdziwie wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej. Niech żyje Polska!".

Gen. Bór-Komorowski odwiedził kolejno Pittsburg, Hamtramck, Toledo, Orchard Lake i Cleveland. Wszędzie polskiego Wodza Naczelnego

stanowczo.

W lipcu tego roku Amerykanie spuszcza parę "próbnych" bomb atomowych na zakwaterowane na okrętach-cielach świnie, kozy i szczury. W otoczonych zrozumiałym podnieceniem i zainteresowaniem przygotowaniach uderza jedno: uczeni spierają się namiętnie, jakie będą skutki tych bomb, czy nie wywołają one zabójczych dla ludzi deszczów, przesyconych pierwiastkami radio-aktywnymi, lub czy nie spiętrzą fal morskich do tego stopnia, że zalane zostaną oddalone o setki mil brzegi. Coś tu nie sztymuje. Przecież sztab amerykański ogłosił niedawno, że będą to takie same bomby, jak użyte przeciw Japonii, że lepszych St. Zjednoczone nie mają, więc element wielkiej niespodzianki należałoby wykluczyć. A może uczeni nie wierzą sztabowi i, płynąc już na miejsce eksperymentu, czują się gorzej, niż te kozy, które nie spodziewają się nawet, co je czeka?

Jeśli już jesteśmy przy katastrofach, oddajmy głos literackiemu tygodnikowi warszawskiemu "Przekrój", który 17. III r. b. pisze: "Nad Polską przeszła niedawno, w lutym, burza z piorunami. Równocześnie dolinę Rodanu w Szwajcarii nawiedziło trzęsienie ziemi o nienotowanej od stu lat sile. Gmach ambasady polskiej w Szwajcarii ocalał, jak donoszą, tylko dlatego, że ambasador nasz, znany poeta Jerzy Futrament, właśnie podczas trzęsienia ziemi pisał felieton do "Przekroju". Należy tu wyodrębnić 3 katastrofy: burzę z piorunami, trzęsienie ziemi i ciężki dowcip warszawskiej reżimówki. I to się nazywa najlepsze pismo literackie "nowej Polski"...!" /KAJTUS/

spotyka miłość i entuzjazm Polonii Amerykańskiej. Społeczeństwo amerykańskie nie szczędzi również generałowi dowodów czci i specjalnego uznania. Szereg miast przyznało mu obywatelstwo honorowe, a dwa uniwersytety tytuł doktora "honoris causa".

Napływają pierwsze wyniki ankiety "powrotowej", jaka odbyła się w obozach polskich strefy brytyjskiej. Rezultaty wykazują nieoczekiwane silny procent tych, którzy zostają chwilowo za granicą.

Obóz Muelheim: do Polski 57 osób na 731; Ammerich /Spadochronowo/: do Polski 37 osób na 1143; Lueden-scheid: do Polski 5 osób na 1395; Werl: do Polski 36 osób na 1370.

Opuścił Włochy pierwszy transport żołnierzy polskich. Składa się on z 200 kwatermistrzów. Przewiduje się, że miesięcznie będzie można przewieźć do Anglii ok. 20.000 żołnierzy, tak, że ewakuacja Korpusu zakończyłaby się z początkiem zimy.

Również polscy uchodźcy cywilni których we Włoszech jest ok. 35.000, pojedają prawdopodobnie do Anglii.

Sowiecka "Prawda" nie jest bynajmniej zadowolona ze sposobu demobilizacji wojsk polskich. Polski Korpus Przysposobienia do

zawodów cywilnych jest, zdaniem "Prawdy", jedynie wybiegiem, by utrzymać wojsko polskie, pod zmienioną tylko nazwą.

Jest rzeczą oczywistą, że Sowiety byłyby zadowolone tylko w tym wypadku, gdyby armię polską przenieść do demobilizacji na Sybir, jak 7 lat temu.

Walter Lippmann, słynny publicysta, który wrócił świeżo z podróży po Europie, poruszył do żywego amerykańską opinię publiczną serią alarmujących artykułów, które ukazały się jednocześnie w setkach pism.

Lippmann stwierdza, że nie żywi obecnie żadnych wątpliwości: wszystkie rządy działają tak, jak by lada chwila miała wybuchnąć trzecia wojna światowa. Problem polega między innymi na tym, po czyjej stronie będą walczyć Niemcy. Lippmann sądzi, że w tym wyścigu o łaski niemieckie górami są Rosjanie, dzięki działalności komunistów niemieckich. Istnieje tajny układ między tymi komunistami a Moskwą, że w razie zwycięstwa nastąpi ponowny rozbiór Polski przez odebranie jej ziem zachodnich.

"Vigil", znany korespondent "Dziennika Polskiego i Dz.Ż." pisze z Ameryki o rozmowie, jaką odbył z członkiem delegacji amerykańskiej po jej powrocie z konferencji paryskiej:

"Udowodniliśmy naszej opinii publicznej, powiada Amerykanin, że my gotowi byliśmy dyskutować z Rosją i załatwić każdą sprawę. Nie udało się, bo Mołotow chciał ją załatwić na warunkach teherańskich, czy jańtańskich. My - nie! Więc p. Byrnes, po powrocie, powiedział publicznie każdemu Amerykaninowi, przez radio, dlaczego się nie udało. Teraz już w Ameryce zrozumieli, teraz wiedzą, że Sowietom nie zależy na unormowaniu stosunków powojennych, że - wręcz przeciwnie - zależy im na trwaniu chaosu i nędzy. Wie pan doskonale, że Amerykanie zrozumieli i wie pan, jak bardzo ważne jest, że nareszcie uzyskaliśmy jednomyślne poparcie opinii publicznej dla naszej polityki w Paryżu".

"Jeżeli w czerwcu powtórzy się z Rosją ta sama historia, co w Paryżu, postawimy sprawę organizacji pokoju przed forum ONZ i postaramy się świat tak samo zmobilizować, jak zmobilizowaliśmy już opinię amerykańską".

"Może nie to nawet wpłynie naj - silniej na postawę Sowietów. Wpły - nie na nią napewno jeszcze coś in - nego. Coś, cośmy zaobserwowali w Europie. Wiemy teraz z całą pewnością, że Europa nie chce być w niewoli sowieckiej i nie chce być komunistyczna. Nie przypuszczaliśmy, że narody europejskie okażą w tak trudnych warunkach tak zdecydowany opór, nie przypuszczaliśmy, że będzie on tak żywiołowy.

- Nie przypuszczaliście? A nie mówiliśmy wam przed Jałtą?

- Nie wierzyliśmy wam wówczas, zresztą - nie wiele mogliśmy zrobić. Teraz widzimy na własne oczy, że Sowiety ideologicznie Europy nigdy nie posiadają. I stąd czerpiem nasz optymizm.

- Optymizm?

- Tak, bo wierzymy, że się cofną sami - mamy nadzieję... A opanowanie siłą nie będzie już możliwe teraz, na oczach reszty świata. Do użycia siły nie będziemy mogli do - puścić.

- Więc skłepik z "appeasement'em" jest zamknięty?

- Definitywnie!".

NARESZCIE...!

Tow. Wyszyński, przemawiając podczas konferencji paryskiej do francuskich prawników na temat zasad prawa sowieckiego, dał wspaniałą, cudownie jasną, zachwycającą definicję pojęcia "demokracja".

"Wielu ludzi kocha demokrację, ale nie wie, jak jej bronić. Uważają oni demokrację za uroczą kobietę, zamiast by widzieć w niej energicznego towarzysza. Demokracją nazywa się czasem dyktatura proletariatu. Dyktatura proletariatu to w rzeczywistości demokracja w akcji. Nasz reżim w Rosji to demokratyczna dyktatura".

Zawsze wiedzieliśmy, że towarzysze puszcza wreszcie farbę z tą demokracją i przyznają się, zmęczeni bujaniem albo upojeni, jak ją rozumieją.

Inna rzecz, że człowiek czasem woli stanowczo uroczą kobietę, niż najenergiczniejszego towarzysza, chyba, że jest tow. Wyszyńskim... albo Turkiem.

Na Zachodzie studiuje obecnie 3630 studentów polskich: w Niemczech 1200, Włoszech 1000, Belgii 650, Francji 580, Szwajcarii 200.

O D WYDAWNICTWA:

Z dniem 10 czerwca r.b. jesteśmy zmuszeni podnieść cenę pisma do 30 rp. za egzemplarz.

Cena dotychczasowa, zdawaliśmy sobie z tego sprawę, mogła być utrzymana przez dłuższy czas jedynie dzięki akcji na "Fundusz Prasowy Pod Prąd", przeprowadzonej przed 6 miesiącami. Dziś "Fundusz" jest całkowicie wyczerpany, a z drugiej strony nastąpiła poważna zwyżka cen papieru. Mamy nadzieję, że Czytelnicy zrozumieją naszą trudną sytuację i nadal będą nas darzyli swym zaufaniem i poparciem.

ZAGRANICĄ cena pozostaje bez zmiany: 1 egz. kosztuje równowartość międzynarodowego kuponu pocztowego.

PRENUMERATA KWARTALNA w Szwajcarii wynosi obecnie 2.70 fr.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

INTERNOWANYCH JUŻ PRAWIE NIE MA

Stara, licząca już sobie okrągło 6 lat instytucja internowania dobiega ostatecznie kresu. Prawie wszyscy żołnierze polscy, przebywający jeszcze w Szwajcarii /ok. 1100/, przeszli już pod władzę policji dla cudzoziemców i są traktowani jako uchodźcy cywilni. Z większych obcokrajowców jedynie ośrodek w Winterthur pozostaje jeszcze do 20 b.m. na dotychczasowych prawach.

W praktyce zmiany te nie pociągnęły za sobą większych różnic w trybie i warunkach życia. Polacy w dalszym ciągu pracują na roli, w fabrykach lub uczą się w obozach uniwersyteckich. Tyle tylko, że wobec władz szwajcarskich przestali być żołnierzami, nie wolno im nosić mundurów w miejscach publicznych. W rzeczywistości, pozostali tym, czym byli.

Pobyt Polaków w Szwajcarii nie ma cech trwałości. Przy każdej okazji są oni zachęcani do wyjazdu, na wschód lub na zachód. Kandydatów do Polski prawie nie ma. Wpływają na to decydująco nadchodzące z Kraju wiadomości.

Ogromna większość unika wszelkiego kontaktu z "poselstwem polskim" w Bernie i bojkotuje zarządzoną przez nie rejestrację, oczekując opieki nie od komunistycznego państwa, ale od przyszłej międzynarodowej organizacji, która zajmie się losem uchodźców... jeżeli wypadki nie rozwiną się inaczej. Do takiego nastawienia przyczyniła się ta również okoliczność, że zarejestrowani nie będą mogli korzystać z praw uchodźców.

"Každy, kto nienawidzi Związku Radzieckiego - jest faszystą" oświadczył pisarz Ilia EHRENBURG.

POLSKIE ADELBODEN

Wśród gór położone znane miasteczko uzdrowiskowe i kuracyjne Adelboden gości od 17 maja 402 dzieci polskich, zagrożonych gruźlicą, które przybyły tu, głównie z Warszawy, na półroczny pobyt. Rozmieszczone w sanatoriach i hotelach, oddane są pod opiekę troskliwego zespołu wychowawców i wychowawczyń głównie polskich. Dzieci przychodzą szybko do siebie. Lekarze stwierdzają z zadowoleniem, że wspaniały klimat, ożywcze powietrze górskie, doskonałe odżywianie i ogólne warunki bytu zaczynają już wywierać dobroczynny wpływ na osłabione, wątłe organizmy dziecięce.

Wydział opieki nad dzieckiem Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, który wziął na siebie wszystkie koszty związane z przyjazdem i pobytem dzieci, apeluje o przysyłanie wszelkich materiałów do robót ręcznych: szczególnie pożądane są farby wodne, pędzelki, kolorowe ołówki, papier rysunkowy, jedwab do haftowania, wełna i bawełna do robienia na drutach, nożyczki, itp. Wszelkie dary należy wysyłać wprost / wolne od opłaty pocztowej / do Adelboden, Station d'accueil des enfants polonais.

NIEPRZYJEMNE WSPOMNIENIA

Na posiedzeniu szwajcarskiego Senatu /Conseil des Etats/ socjalistyczny deputowany z Berna p. Brand wand wniósł 5 czerwca interpelację w sprawie obozu karnego dla internowanych w Wauwilermoos. Poseł zaapytał, czy skazanie b.komendanta obozu kpt. Béguin można uznać za zlikwidowanie przykłej sprawy, czy też przewiduje się wdrożenie postępowania przeciw przełożonym p. Béguin.

Prezydent Konfederacji p. Kobelt wyjaśnił, że Béguin został skazany

jedynie za przestępstwa pospolite, nie zaś za niewłaściwe prowadzenie obozu. W Wauwilermoos nie działo się nic takiego, co by usprawiedliwiało dochodzenia przeciwko władzom internowania. Świadczą o tym liczne zeznania samych internowanych.

"PESTALOZZI" - WIEŚ DLA SIEROT

W pobliżu miejscowości Trogen powstaje wioska "Pestalozzi". Wioska to niezwykła, ma ona gościć wyłącznie dzieci z różnych krajów Europy, sieroty, których rodzice zginęli podczas wojny. Wieś jest wznoszona przy udziale młodzieży szwajcarskiej, która zgłasza się tłumnie do ochotniczej pracy przy budowie domów, ulic i wnętrz. Na czele całej imprezy stoi specjalne Stowarzyszenie.

Część Pestalozzi jest gotowa. Zawitali już pierwsi mieszkańcy, dzieci polskie, węgierskie, holenderskie, greckie i angielskie. Każda grupa mieszka oddzielnie, pod opieką wychowawców swego kraju, co zapewnia naukę w atmosferze zbliżonej do ojczystej. Z drugiej strony organizatorzy spodziewają się, że stały kontakt między dziećmi różnych narodowości będzie miał duże znaczenie wychowawcze. I dlatego właś-

nie wioska została nazwana imieniem słynnego pedagoga szwajcarskiego.

ZBIORKA NA DZIECI POLSKIE

J.J. we Fryburgu - 2 fr. P. Franciszka Mazik w Biel - 5 fr. P. Aniela W. /nazwisko nieczytelne/ w Genewie - 5 fr., oraz w imieniu p. Ryty Rościszewskiej - 5 fr. P. Jan Kornhauser w Chailly - 3 fr. P. S. Kasjanow we Fryburgu - 10 fr. Polacy w Castione /kt. Ticcino/ - 60 fr. Marian Barcikowski 15, Stanisław Huttowski 10, Stanisław Lisiak 10, Wasyl Obertan 10, Józef Kalinowski 5, Sylwester Gilewski 5, Stefan Kobierski 5/.

Ponadto na konto "Studenci polscy na emigracji - dzieciom polskim" wpłynęło: p. Tadeusz Kulisiewicz w Brukseli - 3 fr.

Razem - dziewięćdziesiąt trzy franki. Z sumy tej 90 fr. wysłaliśmy do "Pro Polonia" w Bernie, 3 fr. z konta studenckiego do "Pro Polonia" we Fryburgu.

Łączna kwota zebrana dotychczas za pośrednictwem Redakcji na dzieci polskie na obczyźnie wynosi 874 fr. 33 rp.

Przypominamy, że ofiarodawca, którego wpłata pozwoli osiągnąć 1000 franków - otrzyma od Redakcji polską książkę z dedykacją.

Są d z a p o s o b i e . . .

Propaganda warszawistów wynalazła, prawdziwie w y n a l a z ł a , nową sensację. Oto gen. Anders jest ni mniej ni więcej tylko pospolitym koniokrądem i oszustem! "Odnaleziono" mianowicie "dokumenty" z których wynika, że gen. Anders, "jeszcze jako skromny dowódca kawalerii" w Baranowiczach, "okradał skarb państwa przywłaszczając sobie ogromne sumy pochodzące ze sprzedaży koni remontowych". A dalej: "Gdy wiadomości o tych nadużyciach zaczęły przenikać do opinii publicznej, Anders został przeniesiony do Poznania na stanowisko dowódcy 15 pułku ułanów /najwidoczniej... za karę! - przyp. nasz/". Wreszcie następują rewelacje, jak to Anders kazał zamordować dwóch oficerów, braci Biłażewskich, "niewygodnych świadków" popełnionych przestępstw. Głupsta te powtarza komunizujące piśmo szwajcarskie "Vorwärts" z 18.V 1946.

W ten sposób nasza demokratyczna komuna wykryła nareszcie, czemu to właściwie Anders nie chce wracać do Kraju. Oczywiście boi się, by nie być sądzonym... za kradzież!

Nie będziemy się oburzać ani nazywać po imieniu podobnych historyjek. Zostawiamy to do swobodnej oceny Czytelników. Cieszymy się raczej, bo świadczą one, jakże dobitnie, o niespecjalnie wysokiej inteligencji naszych przeciwników, o duszącej ich bezsilnej wściekłości na przywódców polskiego ruchu niepodległościowego.

W błoto lezie z własnej woli ten tylko, kto je lubi, lub tak się do błota przyzwyczaił, że przestał być przyzwoitym człowiekiem, a stał się bierutowcem. Oskarżają gen. Andersa, drą nad jego moralnością szaty adonatorzy "marszałka" Żymierskiego, z którego bohaterskiej i świetlanej przeszłości wyjmujemy niemal już zapomniany a wysoce pouczający epizod: wyrok sądu generalnego w Warszawie, skazujący Żymierskiego na degradację, usunięcie z armii i więzienie.

Za co, dowiadujemy się szczegółowo z dodatku nadzwyczajnego warszaw-

skiego dziennika "Rzeczpospolita" /nr.247 z dnia 6 września 1927 roku/:

"Generał brygady Michał Żymierski był oskarżony o to, że będąc zastępcą Szefa Administracji Armii nadużył świadomie swego stanowiska służbowego na szkodę interesów państwa przez: a/ danie zamówienia na 100000 masek gazowych f-mie "Protekta" po cenie równowartości 4,75 dolara, wiedząc, że cena ich nie powinna przekraczać 3,1 dolara, czym naraził Skarb Państwa na stratę około 150.000 dolarów, b/ faworyzując firmę "Protekta" wydał jej zaliczki na sumę 1.237.500 zł., do czego nie miał prawa. Ponieważ zaliczki te były bezprocentowe, naraził Skarb Państwa tytułem procentów na stratę sumy 48.756 zł., c/ czyny te popełnił za łapówki otrzymywane od wspólnika f-my "Protekta" dyr.Saksona, d/ ze stratą dla Skarbu Państwa, ze względów i powodów czysto osobistych popierał firmę "Wł.Zieliński" przy dostawie gaśnic dla potrzeb armii. Wszystkie te zarzuty sąd uznał za udowodnione i na mocy tego wydał wyżej podany wyrok".

Więc lepiej nie czepiajcie się uczciwych ludzi, towarzysze.

MIEDZYNARODOWA ORGANIZACJA OPIEKI NAD UCHODźCAMI

Komitet ONZ dla spraw uchodźców, któremu Ogólne Zgromadzenie ONZ zleciło przygotowanie projektu nowego statutu prawnego uchodźców i organizacji pomocy i opieki, zebrał się w Londynie w kwietniu r.b., zakończył zaś swe prace w końcu maja.

Sprawozdanie Komitetu zostało przesłane do New Yorku do Komitetu Ekonomiczno-Społecznego ONZ dla dalszej dyskusji, poczym projekt został nie przedłożony we wrześniu Ogólnemu Zgromadzeniu ONZ dla zatwierdzenia.

Zasadnicze postulaty, które zostały uzgodnione w Londynie, dotyczą przede wszystkim faktu uznania uchodźstwa jako zjawiska, wynikłego z powodu wojny i nie uznawania przez uchodźców poszczególnych rządów, którzy z tego powodu nie mogą lub nie chcą powrócić do swych krajów.

Chociaż repatriacja będzie nadal propagowana i ułatwiana, jako najprostszy sposób załatwienia problemu, przyjęto jednak zasadę, że przymus powrotu nie będzie w żadnym wypadku stosowany. Uchodźcy, którzy zdecydują się pozostać na obczyźnie, korzystać będą z opieki nowej organizacji międzynarodowej, której zadaniem będzie:

przejąć dotychczasową działalność UNRRA,

ułatwić specjalizację fachową,

zorganizować emigrację do krajów, które zgodzą się uchodźców przyjąć, ułatwić im rozpoczęcie nowego życia w tych krajach.

Niewątpliwie na Komitecie przeważał duch humanitarny, nakazany przez deklaracją Ogólnego Zgromadzenia ONZ. Wszelkie punkty jeszcze nie uzgodnione definitywnie, będą ostatecznie ustalone w najbliższych miesiącach.

Przed uchodźcami, którzy nie będą mogli powrócić do swych krajów, otwierają się widoki, że ich długoletnia tułaczka znajdzie swój kres pod opieką Narodów Zjednoczonych.

Należy dodać, że po dłuższych dyskusjach przyjęto ostatecznie, kogo będzie się w przyszłości uznawać za uchodźcę. Definicja ta stanowi m.in. że z opieki organizacji międzynarodowej będą mogły korzystać "osoby, które znalazły się na obczyźnie w rezultacie wydarzeń wojennych i które nie mogą lub nie chcą zapewnić sobie opieki rządu swego dawnego kraju". Inny punkt definicji stwierdza, że uchodźcami są również osoby, prześladowane za swoje poglądy polityczne, o ile nie sprzeciwiają się one zasadom ideologicznym Narodów Zjednoczonych. Natomiast pomoc organizacji międzynarodowej "nie może być wykorzystywana przez osoby, co do których jest jasne, że nie chcą powrócić do swych krajów, ponieważ przedkładają lenistwo nad trudności pracy w odbudowie swojej ojczyzny".

POLSKIE SŁOWO POLSKA MYŚL

"ORZEŁ BIAŁY" - znakomity, reprezentacyjny rzecz można tygodnik ideowy polskiego wychodźstwa wojennego, jedno z nielicznych pism, które do-

cierało do Kraju podczas okupacji niemieckiej - obchodził ostatnio jubileusz 200-ego numeru. Redakcja mieściła się kolejno: w Rosji, Persji, Iraku, Palestynie, Egipcie i Włoszech /wkrótce w Anglii?/.

Z wydawnictw w językach należy za -
sygnalizować dwie pozycje, mające
związek z polskością.

Dla uczczenia 100. rocznicy uro -
dzin H. Sienkiewicza f-ma wydawnicza
"Gute Schriften" /Bazylea, Bern i
Zurych/ wypuściła niemiecki prze -
kład noweli "Hania".

Również w Szwajcarii pojawił się
biuletyn prasowy p.t. "Nouvelles de
Pologne", zamieszczający w jęz. nie -
mieckim i francuskim doskonale do -
brane informacje z Polski i życia
polskiego na emigracji. Wydaje Tow.
"Amis de la Pologne Chrétienne" w
Bernie, Länggasse, Postfach 41. God -
ne polecenie dla każdego cudzoziem -
ca, interesującego się sprawą pol -
ską.

ZAMIAST HUMORU

Co jest lepsze od humoru umyśl -
nego? Często humor mimowolny. Typo -
wego przykładu mimowolnego humoru
dostarcza lektura paryskiej "Huma -
nité", która, jak to komuniści, z
nadmiaru gorliwości strzela głupst -

wa z nieprawdziwego zdarzenia. Czy -
tajmy. -

2.6 1946 donosi to pismo z Włoch, że
w związku z odbywającymi się tam wy -
borami i referendum "faszysta pol -
ski Anders" wydał swoim wojskom ro -
zkaz pozostania na kwaterach, by mnić
w razie potrzeby "użyć ich przeciw -
ko ludowi włoskiemu".

4.6 1946 pisze "Humanité" /w arty -
kule p.t. "Żołdacy polscy Andersa
mordują żołnierzy francuskich"/, że
dalsze tolerowanie tych żołdaków na
terytorium francuskim prowadzi do
coraz częstszych incydentów z lud -
nością. I tak pod Tulonem grupa pi -
janych "Andersowców" zaatakowała i
poraniła nożami wielu żołnierzy
francuskich.

Tego samego dnia rozpisuje się "Hu -
manité" na temat, dla czego to ci
Polacy nie wracają do ojczyzny. Oto
dlatego, że obawiają się ponieść
zasłużoną karę za popełnione zbrod -
nie!

Jak widzimy, komuniści różnych
krajów dostają identyczne, szczegó -
łowe instrukcje propagandowe.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

B.K./Salesianum/ - Zupełnie się
zgadzamy z uwagami Pana. Istotnie
oszczerca akcja przeciw Polakom w
Niemczech jest inspirowana przez
rozmaite koła m.in. w celu wywarcia
na nich nacisku moralnego i skło -
nienia ich do opuszczenia Niemiec..
tak, jak by chcieli oni tam zostać
dla przyjemności! Należy żałować, że
niektóre pisma szwajcarskie /"Frei -
burger Nachrichten" nie są niestety
wyjątkiem/ biorą świadomy lub nie -
świadomy udział w tej akcji. Ale
cóż możemy zrobić w tej sytuacji ?
To są właśnie pisma, które zwykle
utrzymują ścisły kontakt z "posel -
stwem" w Bernie. Należy wątpić, czy
wystąpi ono z odparciem oszczerstw
na dobre imię polskie. Przecież cho -
dzi o Polaków w Niemczech, a ci
nie chcą przeważnie wracać...

"Wiarus"/Castione/ - Redakcja jest
do tego stopnia dyskretna, że nie
zamieści Pana wierszyka, jeżeli to

miał być rzeczywiście wierszyk. Nie -
cenzuralny... i wogóle.

Marian B./Castione/ - Dziękujemy
serdecznie Panu i Kolegom za piękny
wynik zbiórki. Oby tak wszyscy!

SPIS KSIĄŻEK DO NABYCIA W REDAKCJI

FRENCH - "Polska za żelazną kurty -
ną" str.94 Cena 0.50
Z.NAGÓRSKI jr. - "Migawki z konty -
nentu" str.67 Cena 1 fr.
Z.NOWAKOWSKI - "Orzek czy reszka",
str.30 Cena 0.50 . Poezje:
J.MONDSCHHEIN - "Miecz płomienisty"
str.93 Cena 0.80
J.WINCZAKIEWICZ - "Śmiały" /fanta -
zja dramatyczna/ str.18 Cena 1 fr.
J.WINCZAKIEWICZ - "O królownie Kon -
walijce i dzielnym pierwiosnku"
Cena 0.40
J.WINCZAKIEWICZ - "W mroku" str.15
Cena 0.40
J.WINCZAKIEWICZ - "Ballady wojenne"
/wyd.II/ Cena 0.35

TRESC NUMERU: w obliczu nowej rewolucji str.1 Wobec demobilizacji Pol.
Sił Zbr.str.2 Przypowieść /Lechoń/ str.4 Wiadomości z Kraju str.4
Od Churchilla do Putramenta /Kajtuś/ str.5 Rzeczy ważne i ciekawe
str.7 Z terenu szwajcarskiego str.9 Sądzą po sobie str.10 Między -
narodowa opieka nad uchodźcami str.11 Polskie słowo polska myśl str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Tribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI
CENA - w Szwajcarii 30 rp. Zagranicą równowartość 1 kuponu pocztowego